

# Testament Franciszka

19 lutego 2025

Starcie między tym, co globalne, a tym, co lokalne towarzyszy formatowaniu na nowo świata w XXI w. To droga do świata wielobiegunowego, pluralistycznego, bez hegemonii jakiegoś ośrodka dyspozycyjnego. Ono odbywa się również w ramach, tak zdawałoby się konserwatywnej i odpornej na impulsy z zewnątrz struktury, jaką jest Kościół katolicki z kurią rzymską i papieżem na czele.



Pontyfikat Franciszka I zapowiadany i oczekiwany jako przełomowy po latach konserwy z czasów Jana Pawła II i Benedykta XVI ugrzązł w watykańsko-kościelnych ostępach tradycjonalizmu i skostnienia. Młyny kurialne znad Tybru, a także cała struktura Kościoła (globalnej korporacji „bezzennych mężczyzn” jak ktoś kiedyś go celnie określił), miały powoli, obracając nawet najszlachetniejsze i progresywne zamiary w stęchliznę i spróchnienie utylitarnie rozumianej tradycji. Synod biskupów, jaki odbył się w dn. 2-27.10.2024 w Watykanie miał dać impuls zmianom, jakie na początku swego pontyfikatu zapowiadał papież Franciszek. Kard. Jose M. Bergoglio (panujący od 2013 r.) 17.12.2024 skończył 88 lat. Jest po Leonie XIII (zmarłym w 1903 r. mającym wtedy 93 lata)

najstarszym w historii, panującym papieżem. Nie jest tajemnicą, że zamierza pójść drogą swego poprzednika, ustępując z racji wieku i stanu zdrowia ze stanowiska. Synod był więc niejako jego testamentem i przygotowaniem Kościoła do nowego, nadchodzącego świata, gdzie hegemonii Zachodu (czy szerzej mówiąc – dominacji kultury „białego człowieka”) już nie będzie. Jego pochodzenie i wybór (Latynos) to symbol de-europeizacji światowego Episkopatu, a tym samym i struktury Kościoła. Warto dodać, że przed Franciszkiem ostatnim, o nie-europejskim pochodzeniu papieżem, był wywodzący się z terenów dzisiejszej Syrii Grzegorz III (731-741).

Dwukrotnie po 2013 r. nominaci Wojtyły i Ratzingera w kolegium kardynalskim i episkopacie światowym próbowali zmusić Franciszka do abdykacji. Tak w znakomitym eseju „Samotny wśród wilków” stwierdził watykanista Marco Politi. Główni przeciwnicy linii Argentyńczyka to kardynałowie kojarzeni z konserwatywną, mocno zachowawczą, w stylu dawnego papocezaryzmu i zamordyzmu w stylu epoki Piusów (czy Jana Pawła II) to Niemcy: Meissner i Brandmüller, Holender Eijk, Amerykanin Burke, Peruwiańczyk Cipriani czy pochodzący z Gwinei, Sarah.

Zasadniczym i najważniejszym (z punktu widzenia rzymskiej kurii i globalnego episkopatu) problemem, przed jakim stoją wszelkie próby reform w Kościele, jest kwestia centralizmu, który zdaniem Franciszka ma być zastąpiony zasadą kolegialności. Naczelnym działaniem papieża w tej mierze jest chęć zerwania z arystokratycznym, na wpół feudalnym klimatem i sposobem funkcjonowania kurii rzymskiej oraz układów w światowym Episkopacie. Takie, nieśmiało nakreślone, ramy znalazły się już w podstawowych dokumentach Soboru Watykańskiego II, lecz zanegował je pontyfikat papieża z Polski.

Jest to wizja zakreślająca się w terminach „Kościoła ubogiego” i „znaków czasu” (Jan XXII) będących odpowiedziami na postępujący pluralizm świata, który jest widoczny, z różnym

skutkiem i efektami, od końca II wojny światowej i lat dekolonizacji. Obecnie wielobiegunowość związana z postępującymi wielosektorowymi zmianami geopolitycznymi, słabnięciem znaczenia kolektywnego Zachodu jako globalnego hegemonu, formatowaniem świata w oparciu o nowe technologie i postępującą rewolucję w sferze komunikacji interpersonalnych jest priorytetem dla wszystkich chcących mieć jakiegokolwiek znaczenie w planetarnym, nowym rozdaniu. Szkoda, że polska elita i mainstream tego nie chcą (a może nie potrafią) zauważyć i wyciągać stąd stosownych wniosków. A Kościół i znakomita watykańska dyplomacja musi to uwzględnić, jeśli chce pozostać „w grze” światowych potęg (obecnych i przyszłych). Oczywiście, działa ona wedle wielowiekowych doświadczeń, klasycznych dla dyplomacji zasad, bez zbędnych, niekontrolowanych, emocjonalnych i doraźnie wynikających, okoliczności.

Centralizm jest rozumiany w Kościele jako absolutyzm papieża i biskupów, będąc hierarchiczną zasadą na podobieństwo feudalnych królestw. Są oni niczym udzielni władcy skupiający w swych rękach władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Pozbawieni jakiegokolwiek kontroli spoza swego grona. Obowiązkiem wiernych jest słuchać, modlić się i wykonywać bez wahania decyzje „purpuratów”. Jak to określił przed 1500 laty św. Benedykt z Nursji – ora et labora (módl się i pracuj): czyli pokora, zgoda na stosunki społeczne, w jakich wierny bytuje, admiracja zadekretowanych autorytetów. Tę dewizę doskonale wpisującą się w kulturę kształtowaną przez chrześcijaństwo od wczesnego Średniowiecza wykorzystuje „kapitał” (neoliberalizm pokazuje to szczególnie jasno) dla nowoczesnej wersji podporządkowania i sprawowania swej władzy.

I to właśnie ma być zmaterializowana hierarchia w Kościele, jego struktura i formy funkcjonowania, a nie powszechnie podnoszone przez media kontrowersje wobec pedofilii, współpraca w tej mierze Kościoła i państwowych organów ścigania, dopuszczenie małżeństw jednopłciowych i osób

rozwiedzionych do uczestnictwa w mszach oraz zaprzestanie ich piętnowania, kontrowersje wokół gender i kultury woke, kapłaństwa kobiet, etyki seksualnej itd., są zasadniczą płaszczyzną konfliktu w łonie Kościoła. Jak zawsze chodzi bowiem o realną władzę i wpływy.

7 grudnia 2024. Franciszek mianował 21 nowych kardynałów. Nominacje, tak jak i poprzednie, pozwalają stwierdzić, iż rozpoczął on już za swego życia konklawe będące bojem o Kościół wg jego wizji. O Kościół przyszłości w wielobiegunowym, rozproszonym, ale i chaotycznym świecie. Przełamał kanon, że o wyborze papieża ma decydować 120 kardynałów elektorów (obecnie będzie ich 141, w większości to jego nominaci). W rankingach papabile, czyli potencjalnych następców Franciszka zyskuje patriarcha Jerozolimy, franciszkanin kard. Pierbattista Pizzaballa. Z racji konfliktu w Palestynie, złożoności problematyki wyznaniowej w tym regionie, rosnącej agresywności Izraela nie tylko militarnej, ale i w sferze religijnego dyktatu żydowskich ortodoksów, ewentualny sukces katolickiego patriarchy, byłby to gest więcej niż znamienity. Także z racji upadku rządów Asada i chaosu, jaki może na lata zapanować w Syrii, byłby to kluczowy w dyplomatycznych zabiegach o stabilizację w tym regionie wybór. Pizzaballa to Włoch związany z Palestyną od ponad 25 lat, mający doskonałe kontakty ze wszystkimi siłami politycznymi w regionie, określany jako duchowny otwarty na inne wyznania, z dobrym przygotowaniem dyplomatycznym, przychylny decentralizacji Kościoła w stylu wschodniochrześcijańskich denominacji oraz zwolennik dalszej de-europeizacji episkopatu światowego. Jego ewentualny wybór na 267 biskupa Rzymu potwierdziłby porzucanie przez Kościół opcji eurocentrycznej oraz tym samym obserwowany kres dominacji kultury zachodniej na świecie. Także w strukturach i formach funkcjonowania Kościoła.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Zdjęcie: [Annett\\_Klingner](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)